

Listę nieprawidłowości opracowali olsztyńscy prokuratorzy, którzy w połowie 2006 r. przejęli z warszawskiej prokuratury śledztwo w sprawie uprowadzenia syna biznesmena spod Płocka. Z opracowania wynika, że zarówno policjanci, jak i prokuratorzy wcześniej zajmujący się sprawą dopuścili się kardynalnych zaniedbań. Jestem pewny, że nie były to

ypadkowe błędy

. Za dużo tu zbiegów okoliczności – uważa Włodzimierz Olewnik, ojciec ofiary.

Stawia sobie za cel doprowadzić do ukarania winnych nieprawidłowości i zleceniodawców zbrodni. Jest przekonany, że lista tych, którzy maczali palce w porwaniu, nie kończy się na skazanych bandytach. W poniedziałek Sąd Okręgowy w Płocku skazał Sławomira Kościuka i Roberta Pazika – którzy zabili porwanego Krzysztofa – na dożywocie. Innym wymierzył kary od roku do 15 lat więzienia. Z białej księgi wynika, że Pazik, Kościuk i inni zamieszani w porwanie na długo przed zatrzymaniem przewijali się w śledztwie. Krzysztof Olewnik został **uprowadzony w 2001 r**

ze swojego domu w Drobinie po imprezie, jaką urządził dla miejscowych policjantów. Bawili się na niej mundurowi m.in. z Płocka i Sierpca. Mimo tego po zniknięciu Krzysztofa śledztwo powierzono Komendzie Miejskiej Policji w Płocku. Błędy były już na starcie: nie zabezpieczono śladów biologicznych. Potem było tylko gorzej. Porywacze, którzy zażądali 300 tys. euro okupu, kilkadziesiąt razy telefonicznie kontaktowali się z rodziną. Choć to wydaje się nieprawdopodobne, policja nie rejestrowała rozmów. – Nagrania były rejestrowane tylko przez pracowników firmy detektywistycznej, a potem przez rodzinę przekazywane policji – wynika z białej księgi. Po roku śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Czynności wykonywali już policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu – sekcja w Płocku, potem CBS. Ale sprawa stała w miejscu. W styczniu 2003 r. zmarnowano cenny sygnał – anonim podrzucony ojcu ofiary. „Kluczem do zagadki jest Ireneusz Piotrowski, ps. Bokser, który w okolicach Nowego Dworu pilnuje Krzysztofa, a kontaktuje się z nim Pazik” – informował autor. Ale anonimu nikt nie sprawdził. – Gdyby od razu sprawdzono Piotrowskiego i Pazika, ujawniono by ich powiązania z Wojciechem F., który kierował porwaniem – wynika z białej księgi. Jednak stołeczni śledczy nie potrafili rozwiązać łamigłówek. Forsowali jedną wersję: samouprowadzenia. Tymczasem w styczniu 2003 r. Krzysztof jeszcze żył. Bandyci trzymali go w piwnicy domu, potem w betonowym szambie. Zabili go w sierpniu 2003 r., miesiąc po odebraniu pieniędzy. Sprawa przekazania okupu – to kolejna plama, o której mowa w białej księdze. – Przekazanie okupu nie było monitorowane przez policję, a banknotów nie oznaczono – wynika z opracowania. Rodzina Olewników sama kserowała banknoty i spisała ich numery. Porywacze byli w kontakcie telefonicznym z siostrą Krzysztofa, która torbę z pieniędzmi zrzuciła z wiaduktu przy Trasie Toruńskiej. Policja ich nie złapała. – Gdyby monitorowano przekazanie okupu, sprawców można byłoby zidentyfikować – wynika z białej księgi. Nazwiska głównych sprawców porwania pojawiały się w śledztwie wielokrotnie. Sławomir Kościuk np. korzystał z karty telefonicznej, z której odtworzono głos uprowadzonego Krzysztofa Olewnika. Gdy latem 2004 r. policja przeprowadziła u niego przeszukanie, nie znalazła 100 tys. zł z okupu, które schował pod kanapą. Kościuk dwa razy był zatrzymany przez stołecznych śledczych – najpierw latem

2004 r. Ale po przesłuchaniu został zwolniony. – Prokurator Robert Skawiński chciał stawiać Kościukowi zarzuty, ale jego przełożeni się na to nie zgodzili, uznając, że brakuje dowodów. Dzisiaj śledczy, którzy bez efektu prowadzili sprawę, nabrali wody w usta. – Nie mogę się wypowiadać – mówi „Rz” prokurator Robert Skawiński. Porywaczy postawili przed sądem dopiero olsztyńscy prokuratorzy i policjanci. Ale nie zdołali uratować Krzysztofa. Teraz badają, czy i kto w śledztwie w sprawie porwania popełnił błędy. – Jest za wcześnie, by przesądzać, czy te zaniedbania wynikały z niekompetencji, czy też ich tło mogło być inne. Wszystko sprawdzamy – mówi „Rz” Krzysztof Stodolny z Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, który potwierdza jedynie istnienie białej księgi. W poniedziałek Sąd Okręgowy w Płocku skazał Sławomira Kościuka i Roberta Pazika, którzy zabili Krzysztofa Olewnika, na dożywocie. Źródło : Rzeczpospolita